

PRENUMERATA. Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieszorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

KURJER WARSZAWSKI.

OGŁOSZENIA. Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop. Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop. Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-jej rano do 3-jej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w po-

Dodatek poranny.

Table with weather and astronomical data. Columns include Day (Dzień), Sunrise (Wschód słońca), Sunset (Zachód), Moonrise (Wschód księżycy), and Moonset (Zachód). Includes specific data for Kraków and Warsaw.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517

KALENDARZ.

Intona słowiańska: Dział Tomira, jutro Gościada. Zgromadzenia: Zebranie ogólne akcjonariuszów warszawskiego Towarzystwa fabryk cukru. (Biuro zarządu Towarzystwa przy ulicy hr. Berga 7-2 po południu.) — Posiedzenie członków wydziału dochodów niestałych Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm. — 5 po południu.) — Posiedzenie członków rady opiekuńczej ubogich cyrkułu VIII-go oddziału II-go. (Gmach Towarzystwa dobroczynności na Krak.-Przedm. — 5 1/2 wieczorem.) — Posiedzenie członków sekcji kas groszowych. (Towarzystwo dobroczynności — 6 1/2 wieczorem.) — Posiedzenie członków sekcji IV-jej rzemieślniczej i drobnego przemysłu Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. — 8 wieczorem.)

Wschód słońca o godzinie 7 minut 39. Zachód słońca o godzinie 3 " 55. Wschód księżycy o godzinie 6 minut 7 w. Zachód księżycy o godzinie 9 " 38. Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 3. Dział o godzinie 4-jej rano zimna 12 R.

Własnym uszom wierzyć się nie chce, gdy się słyszy od apostoła, głoszącego nową metodę leczenia — może ściślej będzie, gdy powiem sposobu stosowania nowego leku — który, powiada, że wysłuchiwanie i opukiwanie dotkniętych gruźlicą płucną, dziś są zupełnie zbędne, gdyż reakcja organizmu sprawę stanowczo rozstrzyga!!!

W klinice dra Cornet'a. (Specjalne sprawozdanie Kurjera warszawskiego.) Berlin 24 go listopada. W klinice dra Cornet'a znajdujemy pierwszych pacjentów, u których stosowano szczepionkę Kocha. Niewielka liczba chorych, których tu spoty-

Temu wreszcie nie dziwiłbym się wcale i o tem nie wspominałbym, gdyby podobne zajścia zdarzały się częściej i choć kilka przypadków dało wyobrażenie o zmianach zaszytych w płucach gruźliczych pod wpływem szczepionki Kocha — lecz w tym stanie rzeczy, kiedy chodzi o najwyższe znaczenie leku, okazja ta nie powinna być przeoczona.

Takiego właśnie chorego u nas starano by się jeszcze, o ile możliwości, długo zatrzymać w szpitalu, by się upewnić czy recydywy nie będzie i by go doprowadzić do możliwie dobrego odżywienia.

60) ZA OCEANEM. POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA. przez ESTEJĘ. (Dalszy ciąg.) „Styczeń, czwartek. „Staną się wkrótce wzorową kanadyjką sfer wyższych. Już mnie książka nie bawi, zajęcia sztuczne nie bawi także, a zajęcia z konieczności, z potrzeby nie mam żadnego. Mam za to niezbędny tutaj mebel, krzesło na biegunach i wiele pięknych sukien. Henryk wymaga, bym się ładnie ubierała, z próżności naturalnie. Więc przystrajam się jak mogę w atlas, aksamity, siadam następnie w fotelu na biegunach naprzeciw komina i patrzę w żarzące się węgle. „Bardzo zabawne zajęcia. Musi być zabawne, kiedy kobiety przeciętnie w ten sposób pół dnia tu spędzają. Family parlour, a w niem kominek, na kominku węgiel kamienny, naprzeciw kominka kilka bujanych foteli i czas schodzi. „Co prawda, to każda z tych pań siedzi na swoim krześle w towarzystwie jakiejś ciotki starej panny, albo kuzynki starej panny i... ploteczki uprawiają na wielką skalę. „Albo też siedzi mistres Bock lub Kock, otoczona „drobiazgiem”. Także liczne familje tu bywają. Ośmięciu, dziesięciuro pociech, im więcej, tem lepiej. „Sposobuję w tej chwili, że nawet o dzieciach

zaczynam już mówić z sarkazmem. Nie wiele brakuje, a stanę się rezerwóarem żółci. „Po co ten człowiek ciągnął mnie tu za sobą? „A może też malkontentką jestem? Może nie powinienam czuć się nieszczęśliwszą od tylu przeciętnych kobiet tutejszych, które się bujają w swoich krzesłach? „Nie! one jednak mają to, czego ja nie mam. Mają mężów, którzy w ich imieniu ze służbą się nawet targują, byle żon nie facygować, którzy przed wyjściem do biura gotują sobie sami kawę na maszynie i żonie do łóżka filiżankę „mokka” podają. Potem wieczór się zbliża, z nim obiad. Mąż wraca z biura, mistres Bok lub Kock czeka na niego w stroju. Cieszą się, że się widzą; nie znudzili się jedno drugiemu dzień cały, i cały wieczór schodzi albo na bardzo czułym gruchaniu, albo, jeżeli to jest małżeństwo światowe, na balach, rautach, etc. „Może to błogosławione biuro jest wielkim warunkiem do zapewnienia w Ameryce długotrwałego szczęścia małżeńskiego. „Mój mąż biura nie ma. To artysta! Gdy jest w natchnieniu pracuje; gdy natchnienie mija, siedzi obok mnie i ziewa. „Cóż to za blaga, humbug, jak mówią tutaj, owo natchnienie artystów! Każdy z nich jest natchniony, gdy potrzebuje pieniędzy; każdy nieusposobiony, gdy ma trochę złota w zapasie. „Od głodu, ognia, wojny i „męza artysty” powinna dodawać każda panna w modlitwach swoich, „broń nas Panie”. „Winszuję! A to dopiero będzie bura od mego spowiednika, ojca Hammon, gdy mu opowiem te wszystkie buntownicze myśli moje. Już on niejedno usłyszał i niejedno złagodził swoją pocziwą wyto-

zumiałością, pełną chrześcijańskiego ducha. Rezygnować mi się każe. „Jakże ja się mam rezygnować, kiedy w mojej naturze niema danych do rezygnacji. — Módl się — mówi ojciec Hammon — a spokój dany ci będzie. „Więc się modlę, ale nie wiem, czy mogę być wysłuchana, bo tyle pychy jest we mnie. Zwłaszcza obrażona miłość własna najwięcej się buntuje. Serce mozeby zapomniało, przebaczyło, ale mu pycha nie pozwoli. Jakaś gorycz na dnie kielicha została. Czy doprawdy przez całe życie, długie, smutne, bezbarwne życie, tylko tę gorycz pić będę, kropla po kropli, gorycz trująca, zjadliwa? Gdybyż jad ten moralny! tak samo życia mógł pozbawić, jak każda zwykła trucizna... „Środa. Lady Dolly wyjechała. Nie wiem, co się dzieje z Henrykiem. Oddawna już nie czytam w myślach jego, nigdy nawet czytać w nich nie umiałam. O tem wątpię trudno, że Henryk przybity jest czerem niesłychanie. Po całych dniach milczy. Przestał zupełnie pracować, chwilami ma wzrok całkiem nieprzytomny i tak jest śmiertelnie błądzą, że mnie tworzą ogarnia o jego życie. „On tyle ma przywiązania do świata, tak umie wyzyskać wszystko, co ludzie przyjemnością, albo rozkoszą nazywają, wtedy, kiedy ja o nic nie dbam. Jeżeli które z nas miałoby pójść śmierci na ofiarę, to o ileż chętniej jaby poszła i jemu wolność wróciła. „Taką jestem egoistką w cierpieniu mojem. Zapomniałam, że on także żał masi mieć do mnie. On się także na mnie zawiodł; żeniąc się ze mną, pewnie i on miał iluzje, że szczęśliwi będziemy. (Dalszy ciąg nastąpi.)

Chorzy, raz wyleczeni nowym lekiem, mają być już ubezpieczeni od nowej infekcji. Wniosek ten jednak na ludziach nie był stwierdzony, lecz zdobyty... na świnkach morskich.

Dr Mikołaj Brunner.

Metoda Kocha w Warszawie.

Wczoraj w południe w klinice terapeutycznej prof. Stolnikowa w szpitalu Dzieciątka Jezus dr. Bujwid zastrzyknął dwóm chorym na gruźlicę płuc płyn Kocha.

Jednym z tych pacjentów jest K., liczący lat 44, a od lat 24 cierpiący na płuca. Badanie chorego stwierdza niewątpliwą, przewlekłą gruźlicę płuc. Sprawa chorobowa umiejscowiła się najsilniej w górnej części prawego płuca, lewe również jest w górnej części zajęte, lecz na mniejszej przestrzeni, niż prawe. W płwocinie znaleziono laseczniki gruźlicze Kocha, chociaż w niewielkiej ilości. Choremu zastrzyknięto 2 miligramy płynu Kocha.

Drugim chorym, na którym zastosowano metodę Kocha, jest T., człowiek liczący lat 39, posługacz z instytutu anatomiczno-patologicznego prof. Brodowskiego. Zachorował przed rokiem, wkrótce po objęciu tego miejsca, przedtem stan jego zdrowia był zadawalniający. Siedem miesięcy temu zaczął płuć krwią, a w płwocinie znaleziono lasecznika gruźliczego. Badanie chorego dokonane obecnie wykazuje, że sprawa chorobowa zajmuje głównie górną część lewego płuca. W płwocinie prócz lasecznika znaleziono włókna sprężyste z tkanki płucnej i rozstrzygnięto, że cierpienie płuc jest natury gruźliczej o przebiegu rozpadowym.

Choremu zastrzyknięto 1 miligram czystego płynu Kocha na tej podstawie, że proces chorobowy jest tu wyrażony mniej silnie.

Rezultaty leczenia T. są szczególnie ciekawe ze względu, że cierpienie płuc powstało niedawno w warunkach wyjątkowych, czyli prawdopodobnie wskutek zarażenia powietrzem, przepelnionem zarazkami gruźliczymi.

Oprócz wymienionych już lekarzy, dla studjowania metody Kocha wyjechał także do Berlina dr. M. Silberstrom z Międzyrzecza.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Nowosti dowiadują się, iż ministerjum oświaty wobec wprowadzenia obowiązkowej nauki rysunków w czterech niższych klasach gimnazjów, powzięło myśl urządzenia w gmachach gimnazjalnych oddzielnych sal rysunkowych, odpowiednio urządzonych, oświetlonych i umeblowanych. Obecnie ministerjum zajmuje się kwestją uzyskania kredytu na cel powyższy.

— Za niedopelnienie we właściwym czasie aktów urodzeń i ślubów, 80-u izraelitów skazano na kary pieniężne w ogólnej sumie 300 rs. z przeznaczeniem tych pieniędzy na rzecz domu schronienia dla starozakonných.

— Słyszeliśmy, iż naczelnicy wydziałów i urzędnicy kolei wiedeńskiej, którym na r. p. mają być podwyższone płace etatowe, pominięci zostaną w tegorocznej gratyfikacji.

— Wczoraj, wskutek śniegu i silnego wiatru, pociągi kolei wiedeńskiej nadeszły do Warszawy z pewnym opóźnieniem.

— Były brandmajster warszawskiej straży ogniowej, p. Aleksander Ostrowski, wydelegowanym został przez zarząd kolei wiedeńskiej, w celu dokonania szczegółowego przeglądu narzędzi ogniowych i ratunkowych na wszystkich stacjach tej kolei i zapoinjowania, ile wynosić będzie koszt doprowadzenia ich do stanu zupełnego porządku i gotowości i nakoniec dla zorganizowania obrony z miejscowej służby stacyjnej na wypadek pożaru.

— Do grona rady opiekuńczej ubogich cyrkułu I-go zaproszeni zostali pp.: Teofil Talikowski i Ignacy Piątkowski.

— Naczelnik służby ekspedycyjnej na drodze wiedeńskiej, p. Edmund Leśniewski, powrócił z zagranicy.

— W dniu wczorajszym powrócił z Kijowa prezes kolei dąbrowskiej i łódzkiej, rz. r. st. Jan Bloch.

— W dniu wczorajszym wyjechali z Warszawy: naczelnik dyrekcji naukowej, rz. r. st. Aniczeków, do Kalisza, prezes izby skarbowej, rz. r. st. Wasiljew, do Łomży i urzędnik do szczególnych poruczeń przy warszawskim jenerał-gubernatorze, br. Uwarow, do Moskwy.

— J. E. ksiądz Bereśniewicz biskup kujawako-

kaliski przyjechał do Warszawy i zamieszkał w pałacu arcybiskupim na Miodowej.

— Z teatru i muzyki.

* (Ciech.) Wczorajszy wieczór w Towarzystwie muzycznym, urządzony staraniem p. Pawła Schlöttera, był *par excellence* wieczorem fortepjanowym.

Popisywały się ni mniej, ni więcej tylko cztery utalentowane uczennice prof. Schlöttera, mianowicie panny: Amelja Rajchmanówna, Paulina Krzykowska, Władysława Wiesiołowska i Stefanja Łosakiewiczówna.

Plejada ta, znana już melomanom warszawskim z występów publicznych i popisów instytutu muzycznego, nie przedstawiła nowych szczegółów odrębnych, oprócz tych, które się wyróżnia szkoła p. Schlöttera.

Z nowości usłyszeliśmy pierwszą część koncertu (C minor) Fryderyka Gernsheima, dyrektora konserwatorium w Rotterdamie.

Utwór to opracowany starannie, nie przedstawia jednak odrębności w pomysłach.

Wśród tej ulewy fortepjanowej dodatkowo wyróżnił się popis wokalny pani Marji Pankiewiczowej i deklamacja p. Marji Paprockiej.

Chóry powtórzyły trzy pieśni ludowe, w opracowaniu Z. Noskowskiego, z których piosenka „Rano, raniusieńko” jest nader wdzięcznym figlikiem muzycznym.

Wszystkie „wykonawczyń” — popisywała się bowiem tylko piękna połowa rodzaju ludzkiego, cieszyły się powodzeniem prawdziwie wspaniałem.

Licznie zebrani słuchacze znajdowali się w szczególności owacyjnym usposobieniu.

* W „Violecie”, w partii tytułowej, ukaże się dzisiaj pierwszy raz na naszej scenie panna Klara Cordier, primadonna paryskiej opery komicznej.

* Teatr Rozmaitości daje dzisiaj wybornych „Safandulów” Sardou.

* Opera komiczna Kurpińskiego „Zabobon” grana będzie dzisiaj po raz trzeci w teatrze Małym.

* Ze względu na oziębienie się powietrza, piece, ogrzewające teatr Letni, czynne są przez cały dzień.

— Bazar ruchomy.

Podobnie, jak lat zeszłych i w tym roku urządzone zostanie t. z. bazar ruchomy na cel dobroczynny.

Aby nie wchodzić w drogę Gwiazdce, odbywającej się zazwyczaj w początku drugiej połowy grudnia, bazar ruchomy funkcjonować będzie przez ciąg dai kilku w pierwszej połowie tegoż miesiąca.

Kupcy, którzyby chcieli uczestniczyć w bazarze, proszeni są o nadsyłanie zawiadomień do dra Fryczego, Jerozolimka nr. 80.

— Siedmiu.

Taka liczba zahartowanych zwolenników zimnej kąpieli uczęszcza jeszcze do jedynego pozostałego omnibusu na Wiśle.

Dzielną siódemka zamierza kąpać się przez całą zimę.

— Emigranci.

Dzięki rozwiniętej czujności władz ruch emigracyjny zmniejszył się znakomicie, lecz jeszcze nie ustał.

Dowodzi tego ciągle zatrzymywanie nowych partij.

Ponieważ w kierunku Mławy powracało z drogi wiele rodzin, więc teraz wychodzą zwracają się na Aleksandrów.

Z rozporządzenia władzy, na wszystkich stacjach od Łowicza poczynając, przytrzymywane są codziennie prawie partje emigrantów, przeważnie z gubernji wołyńskiej.

Wielu jedzie za legalnymi paszportami, lecz w myśl wydanego okólnika i tacy, o ile istnieją dowody, że usiłują kraj opuścić nazawsze, stanowczo są zwracani.

W ciągu dwóch ostatnich tygodni przytrzymano i cofnięto na stacjach: Łowicz, Kutno, Włocławek, a głównie Nieszawa przeszło 200-tu emigrantów z żonami i dziećmi.

Prawie każdy miał kartę na okręt, udzieloną przez agentów.

Posiadanie takiej karty, aż nadto wystarczało do zdemaskowania zamiarów.

Obalamuceni ludzie wyrzekając na agentów przyrzekają wśród swoich odmawiać od ryzykownej podróży.

— Kradzieże.

Nocy wczorajszej znów okradziono trzy piwnice w domu pod nr. 39-ym, gdzie lokatorom: Piotrowi Hozerowi, Janowi Nowodworskiemu i Amalji Zonckiej skradziono 50 butelek wina białego, 2 pudły jabłek, kilka sztuk drobin i inne rzeczy. — Zamieszkałej przy ul. Hożej pod nr. 53-im Annie Fabjanowej skradziono różną garderobę wartości 100 rs. — Z poddasza domu pod nr. 70-ym przy ul. Hożej skradziono bieliznę, będącą własnością Towarzystwa opieki nad ubogimi matkami. — Nocy wczorajszej z cukierni Salisa przy placu Teatralnym skradziono 48 bil bilardowych z kości słoniowej wartości 600 rs.

— Przytrzymani.

W domu pod nr. 11-ym przy ul. Krochmalnej, w mieszkaniu Jankla Cieleckiego, ujęto na kradzieży: Abrama Grünstejna, Lewka Jadowskiego i Borucha Walanowa, od których skradzione rzeczy odebrano.

Na stacji towarowej zatrzymano Golombarza, który skradł jednemu z ekspedytorów palto.

Odebrany łup znajduje się w cyrkułe jerozolimskim.

— W ciemności.

Wczoraj pod nr. 21-ym przy ul. Piwnej, Franciszek Hipsz mularz, liczący 22 lata wieku, idąc po schodach do piwnicy z powodu ciemności wpadł w otwartą przepaść.

Fedniesiono go z ciężkimi obrażeniami i w stanie bezprzytomnym odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Również z przyczyny ciemnych schodów spadła z pierwszego piętra pod nr. 8-ym na Starem Mieście Emilja Trzcinska i niebezpiecznie zraniła się w prawą skroń.

— Zawalenie się sufitu.

Wczoraj zrana, w mieszkaniu właściciela szynku Tudybyla przy ul. Królewskiej pod nr. 49-ym, zapadła się część sufitu.

Wypadek ten na szczęście zdarzył się w dzień, skutkiem czego nie pociągnął za sobą smutnych następstw.

Powodem zapadnięcia się sufitu było przegnicie belki, spowodowane zaciekiem od mycia podłóg na piętrze.

— Krwawe zajście.

W domu pod nr. 23 im przy ul. Żurawiej dwie sługi: Ruchla Grünbaum i Rozalja Barczyk pokłóciły się, a następnie pobily.

W bóje tej Barczyk otrzymała trzy ciężkie rany w twarz i głowę.

Grünbaumową aresztowano.

NOTATNIK TERMINOWY

— D. 28-go b. m., o godz. 5-aj po południu, w Towarzystwie dobroczynności, odbędzie się posiedzenie członków sekcji technicznej.

— D. 28-go b. m., o godz. 5 1/2 po południu, w Towarzystwie dobroczynności, odbędzie się posiedzenie członków rady opiekuńczej ubogich cyrkułu II-go.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Karol Klossowski,

magister farmacji, zmarł w Zamościu dnia 23-go listopada 1890 r., przeżywszy lat 73. 2-151C

† Ś. p. FELICJA z Szafrankich WĘGLARZY,

emerytka po urzędniku rządu gubernjalnego, po krótkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, zakończyła życie w dniu 24-ym listopada r. b., przeżywszy lat 84. Pozostała córka zaprasza krewnych i żyjących na wyprowadzenie zwłok dnia 27-go b. m., to jest we czwartek, o godzinie 3-iej po południu z kościoła dolnego św. Krzyża na cmentarz powązkowski. 4116

† Ś. p. Franciszek Lachowski,

obywatel, przeżywszy lat 67, po długich i ciężkich cierpieniach przeszedł do wieczności dnia 24 listopada 1890 r. Pozostała żona zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w d. 27-ym listopada, to jest we czwartek, o godz. 10-ej rano, w kościele św. Aleksandra, a następnie na wyprowadzenie zwłok, tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie 2-iej po południu na cmentarz powązkowski. 2-4117-

† Ś. p. Antoni Waga,

b. profesor naturalista,

przeżywszy lat 91, zmarł dnia 23-go b. m. Zaprasza się krewnych, przyjaciół, kolegów i uczniów zmarłego na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 27-ym listopada r. b., to jest we czwartek, o godzinie 10-iej i pół zrana, w górnym kościele św. Aleksandra, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godz. 2-iej i pół po południu na cmentarz powązkowski. 4-4091-

We czwartek, t. j. dnia 27 listopada, jako w pierwszą rocznicę zgonu

b. p. Stanisława Konitza,

odbędzie się, o godzinie 4-aj po południu, w świątyni na Tłomackim, nabożeństwo żałobne, na które stroskany ojciec, bracia i siostry zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —4109—

Z SĄDÓW.

Fałszywe weksle.

(Korespondencja własna Kurjera warszawskiego.)

Kalisz 21-go listopada.

Rozgłosnej sprawie o fałszerstwo weksli dłużni jesteśmy jeszcze kilka słów sprawozdania. Wypada nam miastowicie streścić przemówienia grupy obrońców, stawających w imieniu podsądnych kapców i wekslarzy.

Adw. przys. Czyński dzieli podsądnych na trzy kategorie: pierwsza miała relacje z P—ą wprost, druga posiadająca kwity za wzięte towary, trzecia—to nabywcy weksli od osób trzecich.

Przemawiający broni podsądnych drugiej kategorii; od karani być nie mogą, bo nie sprawili żadnych szkód i strat P—im. Ile towaru brano ze sklepu, na tyle też dostawali kwity od podsądnej, boć żona jest zawsze panią domu i gospodarstwą; przypuszczali, że kwity jej są dostateczne i dobre; zresztą cyfry ich należności są bardzo małe; gdyby chcieli fałszować, to na większe sumy. Skat

gi swoje wnosili w miejscu rzeczywistego zamieszkania P—ch, a nie w miejscu zamieszkiwań prawnych.

Następnie zabierają głos kolejno adwokaci przys. Likier i Ettinger, których obrony dopekniają się wzajemnie. Obrony te nie dają się nawet streścić w krótkim sprawozdaniu dziennikarskiem. Myśl wypływa z myśli i jedna opuszczona stanowiłaby opuszczone ogniwo w całym łańcuchu.

Likiert broni faktycznej strony sprawy; rozpoczyna zwrotem do sądu, że w gmachu, na którego frontonie złotymi literami wypisane są słowa: *sum cuique*, słusznie można spodziewać się w sądeniu sprawy tak ważnej, że nadzieja ta sprawdziła się już w toku starannie i drobiazgowo prowadzonego śledztwa.

P—ej zbyt cnie dowierzać nie można. 600 przeszło kwitów przechodziło przez jej ręce w dniu dzisiejszym, łatwo więc można przypuszczać, że zeznania jej mogą być niedokładne.

Nie korzyści materialne powodowały podsądnymi, że przyjmowali weksle, bo jeszcze przed sprawą zeznali akta rejentalne, że zrzekają się dochodzenia z weksli.

Dalej tłumaczy mówca znaczenie solidarnych poręczeń i zamieszkań prawnych z punktu widzenia prawa cywilnego i z wielką ścisłością dowodzi, że czyny te nie są karygodne z punktu widzenia prawa cywilnego, kończy zaś zrzecznym zwrotem do sądu, że 80 podsądnych, 80 rodzin oczekują z biciem serca wyroku, że wobec tego prosi, aby wszelkie dane, przemawiające na ich korzyść, były należycie zważone na szali sprawiedliwości. Adw. przys. Ettinger rozpoczyna obronę swoją zrzecznym porównaniem oskarżenia do domu mieszkalnego P—ch, który wali się w gruzy, bo słabe są fundamenta, na których został zbudowany. Następuje dosadna charakterystyka małżonków P—ch każdego z osobna i rozbiór szczegółowy zeznań świadków oskarżenia, ponieważ na świadkach obrony nie chce się opierać, aby nie przypuszczano, że to są świadkowie stronni.

Następnie mówca zbija akcją cywilną i ścisłą argumentacją, popartą literą prawa, dowodzi, że akcja cywilna nie jest dowiedziona ani w zasadzie, ani w wysokości swojej, że w danym wypadku powinna być uznana za niedopuszczalną wcale, ponieważ P. został już w zupełności zaspokojony. Podnosi mówca znaczenie solidarnych poręczeń wogóle, fikcyjnych zaś solidarnych poręczeń w szczególności, przy czem powołuje się na prawodawstwo zagraniczne. W krótkości przechodzi mówca dane, wystawione przez oskarżenie przeciwko każdemu z podsądnych z osobna, żywy zaś atak swojej obrony kończy powołaniem się na słowa: *res sacra miser*, że więc podsądni zasługują na szczególną względnosc, i że powoływanie się na opinię publiczną lub społeczeństwo jest nieodpowiedniem, bo regulatorem opinii powinien być sąd a nie odwrotnie.

Następują przemówienia kolejne adwokatów przysięgłych: Dreckiego, Grossa i Hindemitha. Ci pozostają na gruncie obiektywnym i odpierają zarzuty zwrócone przeciwko każdemu z ich klientów z osobna.

Wreszcie idą repliki towarzysza prokuratora, adv. Parczewskiego, Kamińskiego, Likiercia i Ettingera, a nakoniec, po wyczerpaniu 200-tu pytań, zapada znany już czytelnikom wyrok.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego“.

WYLEWY I TRZESZENIA.

Wiedeń 26-go listopada. (Tel. pr. K. W.) — W Zagrzebiu i Marchegg dało się uzcuć silne trzęsienie ziemi. W Karlsbadzie bulwar nadbrzeżny przy Felsenquelle runął.

Budapeszt 26-go listopada. (Tel. pr. K. W.) — Pod Preszburgiem Dunaj wzbiera w sposób zagrażający. Śnieżyca.

Berlin 26-go listopada. (Tel. pryw. K. W.) — W Dreźnie Elba podniosła się o trzy metry. Brzegi zalane. Żegluga ustała.

Berlin 26-go listopada. (Tel. pr. K. W.) — Wylew w północnych Niemczech słabnie. Elba i Ren wznoszą się. We wschodnich prowincjach wzięły silne mrozy.

Królewiec 26-go listopada. (Tel. pr. K. W.) — Żegluga ustała. Mróz.

ZMIANA TRONU.

Haga 26-go listopada. (Tel. pryw. Kur. W.) — Królowa rejentka zarządziła ciężką żałobę ogólną przez 26 tygodni, półżałobę przez sześć tygodni, a małą żałobę przez trzy tygodnie. Pogrzeb króla Wilhelma odbędzie się w d. 4-ym grudnia. Zwioki przewiezione będą z Loo do Hagi w poniedziałek.

Luksemburg 26-go listopada. (Tel. pr. K. W.) — Ogłoszona tutaj odezwa wielkiego księcia Adolfa powiada, że jakkolwiek życzeniem jego było

ukłęknąć naprzód przy trumnie zgasłego króla i wyrazić królowej swoje najgłębsze współczucie, to przecież sądzi, że powinien zadosyć uczynić przedewszystkiem postanowieniom konstytucji i dlatego zamierza udać się niezwłocznie do Luksemburga i złożyć przysięgę wielkksiążęcą przed zgromadzoną izbą.

Lwów 26-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.) — W sejmie tutejszym rusin, profesor Romańczuk, wygłosił długą mowę, w której uskarżał się na upośledzanie ludu rusińskiego przez władze polskie. Rzekł on, że od posłów polskich zależy, czy wspólna praca w sejmie będzie nadal możliwą. „Czy pragniecie pokoju, czy dalszej walki — rzekł prof. Romańczuk — rusini wytrwają nieugięci. Czerwonąją Ruś utrzymuje, że namiestnik dzisiejszy, hr. Badeni, chce się wyemancypować z pod przewagi rządzącego stronnictwa polskiego. (Aj póln.)

Berlin 26-go listopada. (Tel. pryw. K. W.) — Dzisiejszy *Reichsanzeiger* ogłasza, że ustawa o zabezpieczeniu robotników na wypadek kalectwa i starości, wchodzi w życie z dniem 1-ym stycznia 1891-ge r.

Poznań 25-go listopada. (Tel. pr. K. W.) — Kwestję wyboru arcybiskupa złożyły kapituły bezwarunkowo w ręce Papieża.

Londyn 26-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.) — Gladstone ogłosił list otwarty, w którym oświadcza, że trudno ma będzie zatrzymać przewodnictwo stronnictwa liberalnego, jeżeli Parnell nie ustąpi.

Londyn 26-go listopada. (Tel. pr. K. War.) — Deputowany, Wiliam Becket, przechadzając się po szynach kolei w Wimborne, przejechany został przez nadbiegły pociąg.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 26-go listopada. (Tel. pryw. Kurjera Warsz.) — Gielda była dziś pod naciskiem likwidacji końcomiesięcznych, co włącznie z podrożeniem gotówki, wytworzyło tendencję słabą i zniżkową. Ruble i wartości ruskie, wobec nadchodzących ciągle zleceń sprzedaży z Petersburga i Odessy, były dziś silnie zaofiarowane i poniosły znaczne straty. Banknoty ruskie w tranzakcjach końcomiesięcznych, oddawane w początku posiedzenia po 233.25, w chwili urzędowego zamknięcia obrad, wskutek ockolwiek lepszego pokupu, osiągały 234.50 i straciły następnie 25 fen. Zasadnicza tendencja giełdy słaba. W porównaniu z wczorajszymi kursami straciły banknoty ruskie w obrotach natychmiastowych 2 m. 70 fen., a w dostawowych 2 m. 25 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 2 m. 50 fen., krótki Petersburg o 2 m. 20 fen., długoterminowy zaś o 2 m. 30 fen. Przekazy na Wiedeń niżej również, krótkie o 10 fen. (176.50), długie o 80 fen. (174.90). Z papierów listy zastawne ziemskie obniżyły się o 1 rs. w zlocie, a listy likwidacyjne 10 kop. Pożyczki wschodnie na skutek zleceń zakupionych z Paryża lepiej o 60 kop. Mniej płacono za 4% pożyczki konsolidowane ruskie z r. 1880-go, 4 1/2% listy zastawne ruskie, obie pożyczki premjowe ruskie i 6% ruskie renty złote. Kupony celne nie uległy zmianie. Akcje kredytowe austriackie nie poruszano. Dyskonto prywatne podskoczyło o 1/8%. Żyto miało dziś chętniejszy pokup i podrożało o 1 m. 25 fpa. w towarze gotowym, a o 50 fen. w towarze dostawowym.

Berlin 26-go listopada. (notowanie urzędowe giełdy).

Bil. ban. rus. w tr. ust.	234.50	Akced. z. war. wiedeł.	—
Weksle na Warszawę	234	Akcie kredytowe	—
Wek. na Petersb. krót.	234	Weksle na Lon. kr.	—
Wek. na Petersb. dług.	232.70	dt.	—
Bil. ban. russk. nadost.	234.25	Żyto w tow. gotow.	185.25
Wschodnia pożyczka	75.70	Żyto na wiosnę	169.50
Listy zast. serii I-ej	68.70		

Kursa z 25-go listopada: 187.20, 186.50, 186.20, 285.—, 287.—, 75.10, 69.70, —, 184, 169.—.

Zbrodnia w pociągu nr. 5.

Dzięki ujściu Baczyńskiego, nazwiska i osobistości morderców są już wiadome; sami zbrodniarze pozostają dotąd w ukryciu.

Ludzie przecież uczeni, których wiadomość o szczegółach zbrodni musiała do głębi oburzyć, pragną niewątpliwie, aby mordercy zostali ujści.

W tym celu — wyjątkowo — dajemy dziś podobiznę jednego ze zbrodniarzy, Franciszka Pawlaka, i to w trzech pozach.

Podobizny te są przerysowane z fotografij, jakie na żądanie władzy prokuratorskiej p. J. Mieczkowski zjął z odbitek.

Nr. 1-szy przedstawia mordercę, jak wyglądał z zarostem, nr. 2-gi bez zarostu, a nr. 3-ci po ostrzyżeniu włosów, w chwili spełnienia zbrodni.

Presumeratorzy i liezni nasi czytelnicy przyjrawszy się tej postaci w trzech fazach, w razie otrzymania jakiej wskazówki, niewątpliwie zawiadomią władzę, aby ułatwić przytrzymanie potwornego mordercy.



Franciszek Pawlak.

Przeszłość tego krwawego bohatera jest następująca:

Franciszek Pawlak urodził się we wsi Topola królewska pod Łęczycą.

Potworowi temu dali życie rodzice włóczęgi po

siadający kilkomorgową kolonję i po dziś dzień żyjący.

Od lat najmłodszych Pawlak objawiał jaknajgorsze instynkty, czego dowodem były liczne kradzieże spełniane w Topoli.

Chłosta i kary domowe nie poprawiały chłopca, który przy tak złych skłonnościach okazywał jednak zdolności do nauki i spryt w przyswajaniu różnych zasłyszanych rzeczy.

Służąc po okolicznych dworach za lokajczyka (podobno we wsiach: Kozuby, Błonie, Prądzew, Rybitwy i Kuchary), sprawował się jak najgorzej.

Wiadomem też jest, że lotr napadał na dwór p. G. w gostyńskim, a później był głównym sprawcą napadu na kasjera Bigelke u Scheiblera w Łodzi.

Przy całej ostrożności brawura tego lotra jest niesłychana.

Wszak Pawlak, poszukiwany listami gończemi, często przebywał w Warszawie, zamieszkiwał w o-wym Odolinku u Baczyńskiego, gdzie właśnie powziął plan zbrodni, będącej uwieńczeniem całej działalności mordercy.

Drugi morderca: Jan Wyroskiewicz.

Drugi zbrodniarz, ów tajemniczy Janek-artyleryzta, jest już wiadomy.

Nazwisko jego — Jan Wyroskiewicz.

Jest to człowiek również z burzliwą przeszłością, chociaż nie tyle, co jego towarzyszy.

Z ostatniej chwili.

Na podstawie osobistych spostrzeżeń, mniemamy, iż zbrodniaozce, oraz ich współnik Baczyński planując mordercze ograbienie, powzięli z góry zamiar ucieczki do Brazylii, licząc, iż przy obecnym ruchu emigracyjnym do Ameryki południowej z łatwością im to przyjdzie.

Wyroskiewicz zamierzał wyprawić tam swoją rodzinę, a Baczyński na trzeci dzień po zabójstwie to wykonał, lecz kiedy podążał dla połączenia się z żoną, został ujęty.

Fotografja Wyroskiewicza została odszukana.

Zgadza się ona w zupełności z rysopisem Janka, podanym przez nas we wczorajszym kurjerze.

Kopje w zwiększonym formacie zdejmuje p. Mieczkowski.

Tak więc podobiznę obu morderców są już znane. Mają być one w możliwie szeroki sposób opublikowane.

To powinno skutecznie się przyczynić do ujęcia zbrodniarzy.

Dowiadujemy się, iż wskutek popełnienia przed tygodniem morderstwa w pociągu nr. 5, zarząd kolei wiedeńskiej dla większego bezpieczeństwa przewożonych pociągami osobowymi przesyłek pieniężnych, niezależnie od zwiększenia personelu służbowego przy rzeczonych pociągach, zamierza nadto uzbroić konduktorów bagażowych w odpowiednią broń palną. Inowacja ma być wprowadzoną w życie zaraz po uzyskaniu zezwolenia właściwych władz.

Sprawozdania z targów.

Gdańsk 24-go listopada. — Pšenica krajowa mocno, bez zmiany. Towar tranzytowy spokojnie, przy cenach mało zmian. Placono za polską tranzyto pstrą obsadzoną 125 f. 142 m., ciemną szklistą 125 f. 147 m., dobrze pstrą sinie obsadzoną 126 f. 140 mar., dobrze pstrą lekko obciążoną 128/9 f. 148 m., dobrze pstrą 124/5 f. 146 m., 125/6 f. 147 m., 126/7 f. 148 m., 128 f. 149 m., szklistą 130/1 f. 153 mar., jasno-pstrą obsadzoną 123/4 f. 142 m., jasno-pstrą cokolwiek obsadzoną 126/7 f. 148 m., jasno-pstrą cokolwiek chora 128 f. 153 mar., jasno-pstrą 129 f. 154 m., ładną pstrą 131 f. 155 m.; za ruską tranzyto czerwoną chuda 119 f. 128 m., girka 115 f. 120 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na listopad-grudzień 147 mar. placono, na kwiecień-maj 150 m. placono, na czerwiec-lipiec 152 placono. Cena regulacyjna tranzytowej 147 mar. Wypowiedziano 50 ton. Żyto mocno. Placono za polskie tranzyto 119 f. 121 mar., 121/2 i 122/3 f. 122 m.; za ruskie tranzyto 117/18 i 118/19 f. 119 mar. Wszystko za 120 funt. i tonnę. Terminy: na listopad-grudzień tranzytowe 120 mar. w zaofiarowaniu, 119 1/2, w poszukiwaniu, na kwiecień-maj tranzytowe 120 mar. w zaofiarowaniu, 110 1/2 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 122 mar., tranzyto 120 mar. Jęczmień targowano polski tranzyto 109/10 f. 107 m., ruski tranzyto jasny 98 f. 103 mar. za tonnę. Groch polski tranzyto warzelny 124 m., na paszę 110 mar., 118 m., za tonnę placono. Rzepik ruski tranzyto letni 156 m. za tonnę targowano. Gorczyca ruską tranzyto brunatną 118 m. za tonnę placono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4 42 1/2 mar., 4 47 1/2 mar., 4 52 1/2 m., miadkie 4 12 1/2 mar. za 50 kil. targowano. Otręby żytnie na wywóz morzem 4 42 1/2, 4 45 mar. za 50 kil. placono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 59 3/4 mar. w poszuk., z krótką dostawą 59 3/4 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 59 1/2 mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 40 1/2 m. w poszukiwaniu, z krótką dostawą 40 1/2 m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 40 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja spokojna, a w Magdeburgu stała. Kurs w Gdańsku 241.25 mar. za 100 rs.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 26-go listopada 1890 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	Temp. R.
D. 25-go g. 9 w.	744.0	96	W	-13.8	-11.0
D. 26-go g. 7 r.	749.8	100	W	-14.8	-11.8
g. 1 pp.	751.7	100	W	-15.4	-12.8
W ciągu d. 25-go	Temperatura najniższa C. -15.5=R. -12.4				
b. m.	najwyższa C. -0.8=R. -0.6				
	Wysokość wody spadłej 0.0 mm.				

TEATR FRANCUSKI.

Dzisiaj:

„Dzwony kornewilskie“.

Początek o godz. 8-iej wieczorem.

W piątek, d. 28-go listopada r. b., na **benefis panny TARIOL** daną będzie operetka

„L'Amour Mouillé“.

Bilety na benefisyowe przedstawienie dostać można codziennie u benefisantki w hotelu Drezdeńskim. 1508

Pożegnalny Koncert

JÓZEFY SZLEZYCIER

w poniedziałek, d. 1 grudnia

r. b., o godz. 8-iej

w sali resursy Obywatelskiej.

Bilety w składzie nut Gebethnera i Wolffa.

Ajencja artystyczna

Specjalność Obrazy

FRANCISZEK REINSTEIN,

Miodowa nr. 6.

Matejki, Siemiradzkiego, Brandta i wogóle wszystkich celniejszych artystów: obrazy olejne, szkice, akwarele i t. p. 4050.

Ceny niepraktykowanie niskie.

W Sali Aleksandryjskiej Ratusza

w d. 26 listopada (8 grudnia) 1890 r.

pierwszy i ostatni 4049

KONCERT PAULINY LUCCA,

nadwornej śpiewaczki dworów: austriackiego i niemieckiego, ze współudziałem pana **Filipa Forstena**, nadwornego śpiewaka Króla Szwedzkiego i p. **Ludwika Czeżek'a**, fortepjanisty. — Bilety nabywać można w kantorze Administracji „kurjera Porannego“ po cenie: rs. 5, 4, 3.50, 3, 2.50 i po rs. 1 na galerję, z dodaniem do każdego biletu po k. 10 dla biednych.

W ogrzewanym Cyrku ul. Ordynacka

Cyrk włoski M. Truzzi.

Dzisiaj wielkie przedstawienie z doborowym programem. Występ pogromcy słoni Thompsona, całego **Corps-de-Balletu** oraz wszystkich artystów, artystek i kłownów. Szczegóły w afiszach. Początek o godz. 8-iej wiecz. 1496r

436r **Jeziorko** pod Łomżą poleca swoją wódkę z traw nadnarwiańskich „**Zubrówkę**“. Skład hurtowy w Warszawie Krakowskie-Przedmieście 64

NOWE KAPIELE i prysznic

Marszałkowska nr. 114 (róg Złotej) Złota nr. 7/9

Cement, Cegła ogniowata w 11 różnych kształtach i wielkościach i **Glinka**, angielskich, niemieckich i krajowych fabryk, zawsze na składzie u firmy **Z. A. Krajewski**. Kantor Bielańska 9 (hotel Paryzki). Telefon nr. 28. 3630

specjalna **DLA DZIECI** pracownia ubrania gotowe eleganckie. Chmielna 7. 4121

K. GAGATNICKI.

Hurtowa i detaliczna sprzedaż **węgla i drzewa**. Pańska nr. 70. Telefonu. 595. 4127

KALINOWSKI i PRZEPIÓRKOWSKI

w Warszawie (Hotel Europejski).

Polecają znacznie ulepszone papierosy „**Dobre**“ à 60 kop. **Renoma, Desser**, lit. „**A**“, lit. „**B**“, lit. „**C**“, lit. „**D**“ w cenie rs. 1 za 100 szt. i inne wyższych gatunków, własnej fabryki pod firmą „**Noblesse**“. Prosząc Szanowną Publiczność o **zwrócenie uwagi na firmę (Kalinowski i Przepiórkowski)**, znajdującą się wewnątrz każdego pudełka. 1512

Kalinowski i Przepiórkowski.

NOWE CYGARA RYGSKIE

ręcznej roboty

Fabryki „**MÜNDEL & Co**“

Cabanos Imperiales Cena za 100 sztuk rs. 8.
El Verano „ „ „ „ „ 6.
Favoritas „ „ „ „ „ 5.

pakowane po 10, 25, 50 i 100. „
Nadeszły w znacznej ilości do składu Cygar pod firmą

WANDALIN i S-ka

Warszawa, Plac Teatralny nr. 11, Telefonu nr. 191.

Żądania na prowincję wysyłamy pocztą za zaliczeniem. 1344

30 koni wyborowych do sprzedania w Tattersall'u. 4124

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Part... dzisiaj o 12-iej i pół czekam, dziękuję za pamięć. — Ingo... 4136

Kozkiel jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Cena i Przych. godzinny i minuty	
	W.	P.
Warszawsko-wiedeńska:		
Do Wiednia:		
Pospieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	10 45 r.	0 45 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 85 p. p.	11 05 z.
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-iej i II-iej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-iej kl.)	9 20 w.	6 10 z.
Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	8 35 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 klasy	7 05 r.	9 40 w.
Osobowo miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 w.	8 35 z.
Warszawsko-terespolska:		
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brzeźcia)	3 45 p. p.	1 50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brzeźcia	10 45 w.	7 01 z.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brzeźcia	9 30 r.	8 11 w.
Warszawsko-petersburska:		
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersburga	9 53 r.	7 53 w.
Osobowy 3 kl.	11 13 w.	4 28 z.
Osobowy 3 kl.	4 58 p. p.	9 08 z.
Nadwiślańska do Kowla:		
Osob. (także do Dąbr. i Ostrowca)	11 15 w.	8 05 z.
Poczt. (także do Kielc i Koluszek)	3 30 p. p.	2 15 p. p.
Miejscowy do Lublina (także do Dąbr. Ostrowca i Koluszek)	7 45 z.	10 22 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 15 w.	11 15 z.
Osobowy	9 — r.	8 35 w.
Obwodowa z kolei wiedeńskiej:		
Osobowy	2 50 p. p.	2 57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolskiej:		
Osobowy	2 14 p. p.	7 54 z.
Osobowy	8 12 w.	3 30 p. p.